Rok III. Warszawa, 13 grudnia 1924 r. Nr. 49, 50.

JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
w Warszawie kwartalnie 10 zł.
Cena numeru 2 zł.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26.
Rachunek P.K.O. Nr. 6161.

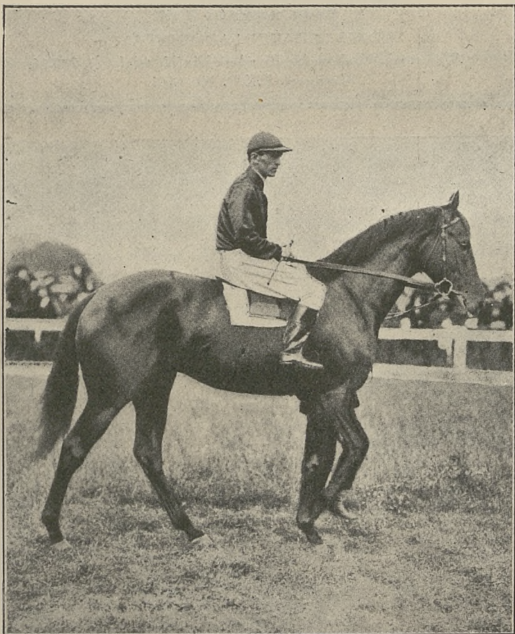


LA HABANERA (Pillwinkie i Atalante V), jedna z lepszych i piękniejszych dwulatek francuskich.

Z powodu wyścigu dystansowego 1924 roku Warszawa — Grudziądz — Poznań.

Smutny bardzo wynik wyścigu dystansowego 1924 r. wywołał w prasie szereg krytyk. Nie leży w moim zamiarze wdawać się w polemikę z autorami tych artykułów, chcę jedynie stwierdzić stanowisko Klubu Jazdy, którego mam zaszczyt być prezesem, i uzasadnić powody, które kierują Klubem, aby organizować tego rodzaju zawody.

Wszelkie wyścigi na dalekie dystanse zagrażają smutnym rezultatem ofiar w materjale końskim. Komisja techniczna Klubu Jazdy, świadoma tego niebezpieczeństwa, układała warunki trzech wyścigów dystansowych, odbytych w latach 1921, 1922 i 1923, mając na względzie przymusowe oszczędzanie koni, pozostawiając jednak zawodowi charakter „wyścigu". Warunek, że po ukończonym wyścigu należy w określonym czasie w normalnym spacerowym tempie przebyć pewną przestrzeń miał być ostatecznym hamulcem. Warunki tegorocznego wyścigu były poniekąd surowsze w nadzieji, że trzyletnie doświadczenie upoważniało organizatorów do zaprojektowania surowszej już próby.



Niceas po Sundridge i Nika (ż. Garner)
Zwycięzca „Prix de la Foret".
Ustanowił nowy rekord francuski na 1400 mtr., 1 m. 23¼ s.

Nasuwa się pytanie: jaki jest sens i cel wyścigów lub jazd na dalekie dystanse? Zdajemy sobie doskonale sprawę, że cel hodowlany, czyli cel wykazania przewagi tej lub innej rasy koni, lub też poszczególnych jej okazów jest żaden. Na powyższe pytanie daje nam odpowiedź tor wyścigowy, na którym z biegiem czasu dystansy zostały o wiele skrócone. Odpowiedź ta brzmi, że koń, który wykaże przewagę na dystansie 2000 mtr. lub nawet krótszym, utrzyma ją w zasadzie i na kilkudziesięciu lub kilkuset kilometrach Jedynym zatem celem i sensem wyścigów na dużych dystansach jest strona dydaktyczna, mianowicie uczenie uczestników, jak należy jechać „z głową", by nie wyczerpując nadmiernie sił konia, przejechać w jaknajkrótszym czasie znaczną odległość. Umiejętność ta jest bezsprzecznie każdej kawalerji potrzebna. Zadanie to leży w całokształcie programu pracy Klubu Jazdy i wchodzi z tego tytułu w zakres naszych obowiązków, w programie opartym na § 1 naszego statutu, który brzmi: „Celem i zadaniem Klubu jest praca i działalność ku rozwojowi konia i jeźdźca kawaleryjskiego w Polsce".

Łatwo zrozumieć, że Klub Jazdy na rozwój konia, a zatem hodowli, w ścisłym tego słowa znaczeniu dużego wpływu mieć nie może. Zawody organizowane przez Klub mogą jedynie dawać w tym kierunku pewne wytyczne miarodajnym czynnikom. Zadanie to należy do zakresu działalności Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwa i Towarzystw do Zachęty Hodowli Koni, a M.S.W. w szerszych rozmiarach, Klub Jazdy zaś w wiele skromniejszych, tylko pośredni wpływ wywierać może. Na rozwój jeźdźca i postępy w tej dziedzinie Klub wpływ swój o wiele dodatniej wywierać może, a śmiem nawet twierdzić, że do powodzeń naszych jeźdźców w ostatnich dwóch latach za granicami Państwa, działalność Klubu Jazdy się też w pewnej mierze przyczyniła.

Powracając do warunków wyścigu dystansowego 1924 roku nie mogę przyznać, żeby były anormalnie trudne. Należało się jednak zastanowić, jak się do nich zastosować, w którym etapie można było postarać się i uzyskać przewagę i czy można i gdzie „pobić samego siebie"? Chcę przez to powiedzieć, że, jadąc w wyścigu na dużym dystansie, nie można się „ścigać", w ścisłym tego słowa znaczeniu, w żadnym momencie biegu, a tembardziej na jego początku. Przeciwnie — trzeba sobie obmyśleć i obrachować gruntownie i zdać sprawę, i to miesiące naprzód, w jakim czasie, w warunkach danej chwili, na danym koniu, dany dystans, bez szkody dla konia, przebyć można i na tych podstawach ułożyć sobie plan i rozkład jazdy. Przy różnorodnych warunkach sprzyjających, a więc przy dobrym stanie dróg, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych i przy dobrym stanie i kondycji konia, przy dobrym jego chwilowym usposobieniu można taki swój własny plan, który powinien być ułożony trochę pesymistycznie, a conajmniej bardzo oględnie, pobić, czyli stworzyć rekord lepszy od przewidzianego z góry, ale należy

się też a priori pogodzić z myślą i losem, że jeżeli plan współzawodnika lub współzawodników będzie lepszym, będzie się pobitym, a pozostanie satysfakcja, że trudne zadanie zostało ku własnemu zadowoleniu dobrze wykonanym a konia się nie nadużyło. Trzeba będzie w takim wypadku zadowolić się pośledniejszą nagrodą, lub jak w danym wypadku jedynie żetonem pamiątkowym.

Ten, kto układa warunki wyścigu, nie może ich układać inaczej, jak mając na widoku plan, którego by się sam w danym wypadku trzymał. Jeżeli więc dystans Warszawa — Płock wynosił jako pierwszy etap około 125 klm nie można przypuszczać, żeby go można przebyć z szybkością powyżej 14 klm na godzinę, bezkarnie oczywiście, a w gorszych warunkach atmosferycznych, jakie się zdarzyły 6.X (niespodziewanie na tę porę roku wysoka temperatura i bardzo duszne powietrze), należało szybkość zmodyfikować do 12 klm na godzinę.

Ponieważ start w Warszawie (Wawrze) się odbył o g. 8 rano, a start ponowny w Płocku był naznaczony na g. 20-tą nie groziło niebezpieczeństwo spóźnienia się na start w Płocku. Następny etap Płock — Grudziądz, choć długi, dawał możność jazdy wolnej z odpowiednim postojem, a także spóźnienie się do Grudziądza, które znowu mogło być spowodowane nieprzychylnymi warunkami dżdżystej i ciemnej nocy, nie pozbawiało prawa dalszego uczestnictwa.

Obserwowałem w czasie tych czterech, organizowanych przez nasz Klub wyścigów, w jaki sposób jeźdźcy zazwyczaj dojeżdżają do punktów kontroli. Odbywa się to w większości wypadków w kłusie lub galopie, sądzę zaś, że należy dojeżdżać w wolnym tempie, nawet prowadząc konia ostatnie kilometry w ręku, by się uspokoił, nabrał wrażenia, że wraca do stajni, wychłódł, mógł niezwłocznie zostać napojonym i nakarmionym, i prawdziwą z przewidzianego postoju odniósł korzyść. Odpowiedzą mi na to: „wszak to wyścig" — tak — ale celem jego nie jest zabijanie koni, lecz pokazanie, że się umie jechać z głową, świadomy celu i zadania, szanując siły konia. Na koniu przeforsowanym nie tylko nie można wygrać wyścigu dystansowego, ale nawet dojechać do mety. Tych wszystkich wskazówek warunki wyścigu zawierać nie mogą, ale organizatorzy wyścigu mają prawo się spodziewać i rachować z okolicznością, że udział przyjmą jeźdźcy, którzy zasadnicze wiadomości posiadać powinni I przysłowie mówi: „qui va piano, va sano, qui va sano, va lontano". Nad niespodziewanemi, niestety nigdy nie dającymi się przewidzieć, warunkami atmosferycznemi i nad gorszym stanem dróg z góry się zastanowić należy i z góry przewidzieć, jak się względem nich znaleźć i jak w danych warunkach zasadniczo przyjęty plan jazdy zmodyfikować wypadnie. Układający warunki zawodu ma obowiązek dać ku temu możność, recepty jednak przepisać nie może, ani wskazać tempa jazdy, gdy powiedzianym jest: „czas dowolny".

Ośmielam się mieć nadzieję, że krytyk analizujący w ten sposób warunki wyścigu Warszawa — Poznań odda nam sprawiedliwość, że nie były one obmyślane lekkomyślnie. A że były wykonalne jest dowodem namacalnym, że trzy konie wyścig ukończyły, przybyły do Poznania w kondycji zupełnie zadawalniającej, a nie wyróżniały się one zaiste jako okazy koni kawaleryjskich, zwycięzca ma nawet zbite biodro, a zdobywca drugiej nagrody w dziesięć mniej więcej dni po wyścigu przyjmował na placu Mokotowskim udział w steeple-chasie wojskowym i zajął na ośmiu startujących czwarte miejsce. O ile próba ma być „próbą", musi być do pewnego stopnia surową, a więc i wyścig dystansowy tę cechę na sobie nosić powinien. Winy bezpośrednio organizacji naszej Klubu Jazdy przypisać nie mogę, o ile chodzi o fatalny wynik wyścigu 1924 r. Winą naszą jedynie być może, że przeceniliśmy doświadczenie i zimną krew współzawodników i zamiast nadać zawodowi charakter czysto „dydaktyczny", nadaliśmy mu charakter „wyścigu".



Le Capucin (Nimbus i Carmen), zwycięzca „Grand International d'Ostende"
Jeden z najlepszych czterolatków francuskich obok Massine i Filibert de Savoy.

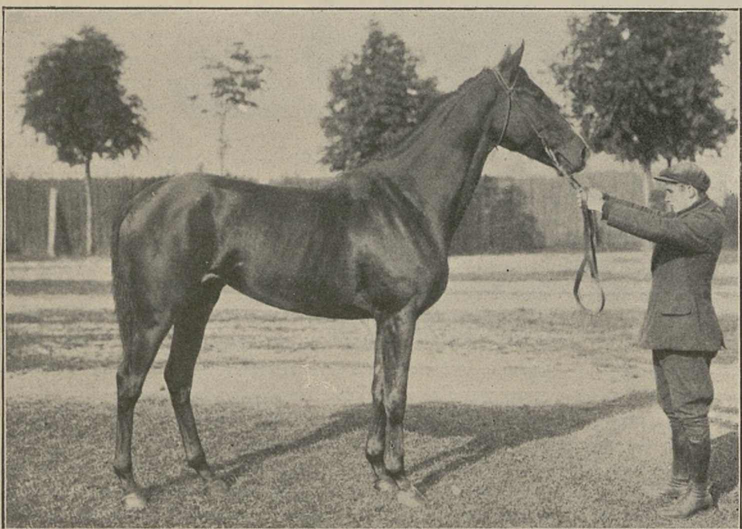
Pozatym trzeba dodać, że choć zasadniczo zadaniem Klubu jest strona dydaktyczna, jednak nie jest jego zadaniem „uczenie" — lecz „examinowanie". Sama nauka powinna się odbywać, o ile chodzi o armję, w poszczególnych brygadach i pułkach.

Tym nie mniej, smutnym nauczeni doświadczeniem, ale nie zrażeni do dalszej pracy i wykonywania przyjętych na siebie zadań i obowiązków, zamierzamy na rok 1925 zmodyfikować zasady zawodu na dużym dystansie i nadać mu charakter o wiele bardziej dydaktyczny, co zostanie uwidocznionym w warunkach Jazdy Dystansowej 1925 r. — nie zaś „wyścigu", które to warunki zostaną niebawem podane do wiadomości zainteresowanych kół.

Prezes Klubu Jazdy *margr. Wielopolski.*

KIERUNKI HODOWLI.

Profesor Prawocheński w „Gazecie Rolniczej" b. roku (Nr. 33, 34, 35, 36) poruszył kwestję poprawy u nas koni roboczych i remontowych. Streszczając nasuwające się wnioski, należy podkreślić: Szanowny autor uważa za ważne i pożądane: wytworzenie polskiego konia półkrwi uszlachetnionego, którego możnaby uznać w przyszłości jako przedstawiciela ustalonego typu. Środkiem do osiągnięcia tego celu mają być związki hodowlane o wytkniętym jednolitym kierunku. Następnie selekcja hodowlanego materjału nietylko za pomocą exterieur'u i pochodzenia, ale i różnorodnych prób siły i wytrzymałości. Dopiero połączenie klaczy wybranych przez rejestrację, próby i pomiary ogierów uznanych przez licencję z dodaniem również prób, może wpłynąć na osiągnięcie postępu i ustalenia typu. Jako ogiera zaleca autor huntera irlandzkiego, czyli konia silnej budowy, na obsadzistych nogach, wypróbowanego na polowaniach „par force" o powtarzanych połączeniach z pełną krwią. Przypuszczać należy, iż tu idzie głównie o typ ogiera, który chociażby nie był urodzony w Irlandji i nie cwałował za gończymi psami, mógłby być dobrym reproduktorem, o ileby posiadał odpowiednią budowę, uszlachetniające prądy krwi a był należycie wciągnięty i doświadczony w pracy. Sama zaś nazwa „hunter" jest ogólna, określa konia myśliwskiego, który może być



Bajka (Eider i Therese), jedna z lepszych dwulatek, wł. hr. Czarneckiego.

również dobrze pół-krwi, pełnej krwi, anglo-arabem i niekoniecznie urodzonym w Irlandji. Nazwę właściwego „huntera" otrzymuje w Anglji koń, który niejednokrotnie uczestniczył w polowaniach w polu z gończymi psami — i wydawane są w tej mierze specjalne zaświadczenia od „Hunt-comitetu". Ogiery „huntery" są rzadkie, przeważają klacze i wałachy. W Anglji dość znaczny procent wałachów, nawet pełnej krwi, biega w gonitwach z przeszkodami.

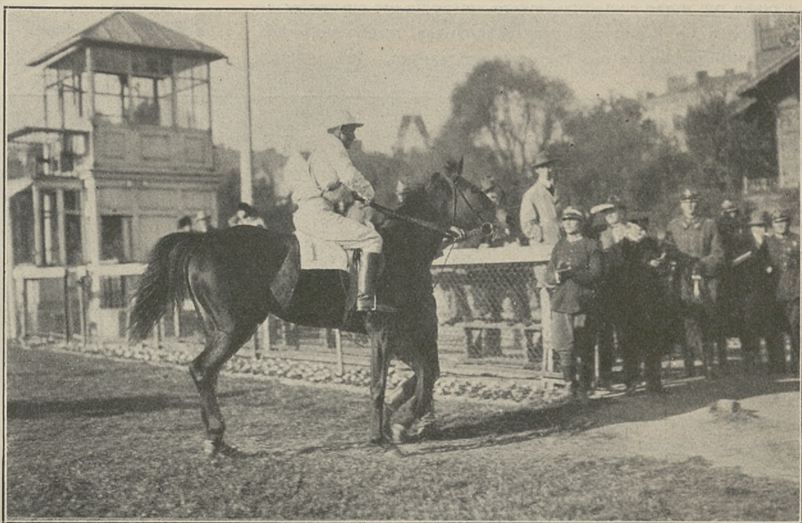
Zastaniawiając się szczegółowiej nad wnioskami to należy podkreślić: co do związków, iż one istnieją: już jest zapisanych 203 stajen związkowych w południowej i zachodniej części b. Królestwa. Do związków przyjmowane są klacze podług exterieur'u i pochodzenia. Wyższe udowodnienie pochodzenia wpływa, iż klacz jest zapisana do wyższej kategorji. Ogiery w związkach są używane: pełnej krwi angielskiej, stwierdzonej pół krwi, arabskie, anglo-arabskie i orjentalne. Związki wpłyną bezwątpienie na uszlachetnienie źrebiąt urodzonych w okręgach w których się znajdują, przygotują z czasem lepszy, poprawniejszy materjał klaczy, ale nie ustalą ściśle jeszcze rasy. Dla jej ustalenia musiałyby być używane jedynie ogiery i klacze już do siebie typem zbliżone, co dopiero z czasem, przy odpowiednim podborze klaczy (jednego rodzaju) i ogierów możnaby przypuszczalnie przeprowadzić. Kwalifikacja koni do hodowli nie tylko podług rodowodu, ale i stwierdzonych „prób", o ile miałaby być bezwzględnie obowiązująca, nie dałaby się przeprowadzić.

Należy również zwrócić uwagę, iż zupełnie wyjątkowy jest procent klaczy, któreby nie pracowały, nie byłyby pracą w tym lub innym kierunku doświadczone. Klacze pełnej krwi są próbowane na torach, klacze wyższej pół krwi po części na torach, pod wierzchem (szczególnie jako oficerskie), w zaprzęgu różnego rodzaju. Klacze mniej rasowe, mniej wyróżniające się, idą do fornalki i wówczas składają prawdziwy egzamin wytrzymałości i odporności organizmu. Szanowny prof. Prawocheński uważa, iż to nie jest dostateczne. Pozwalam sobie mniemać, iż klacze w gospodarstwach, w których oprócz robót polnych — orki, bronowania i. t. p. są jeszcze dalsze odstawy drzewa, buraków, zboża, okowity, bądź do stacji kolei żelaznych lub innych punktów, i trwają w ciągu lat kilku w pracy (6 — 8 lat), nie są brakowane, zachowały nogi zdrowie, to złożyły dostateczny egzamin „odporności organizmu".

Ta trwałość w pracy wydaje mi się donioślejszą, ma większe znaczenie od pociągnięcia nawet większego ciężaru na jakiej wystawie. Niemniej próby bądź ciągności ciężarów, lub przebiegów, ogierów i klaczy mogą mieć też rację bytu, ale głównie jako wskazówki porównawcze sił, zalet różnych ras. Podobne konkursy mogą odbywać się na większych wystawach trwających trzy, cztery dni, gdzie niema tego pośpiechu jak na jednodniowych pokazach koni. Na pokazach

ma się głównie na uwadze „hodowlę", „płodność" i rodzaj przychówku. Klacz stadna przedstawiana w grupie wraz ze swoim przychówkiem różnego wieku, będzie zawsze miała o wiele większe znaczenie od klaczy jałowej chociażby włożonej do ciągnienia ciężarów. W tym albowiem kierunku włożenie się, nawyknienie ma bardzo duże znaczenie i decyduje nieraz o pierwszeństwie. Klacze jednak z recordami w tych lub innych próbach, nawet pełnej krwi, niejednokrotnie w hodowli zawodzą. Występują albowiem czynniki niepochwytne, czynniki organów wewnętrznych, zdolności przelewania się, dziedziczenia karmienia. Czynniki „a prori" nie do stwierdzenia.

Próby siły i wytrzymałości są pożądane w miarę możności, nie mogą być jednak zasadniczem bezwzględnem kryterjum. Mniemam, iż na faktyczne podniesienie państwowej hodowli należy zapatrywać się z szerokiego punktu widzenia. Głównym bodźcem postępu w każdem państwie są reproduktory. Tu dotykam najczulszej strony naszej hodowli.



Regina (Blue Danube i Queen Helena), własność 2 p. szwol. Rokitniańskich.

Ogierów państwowych w byłej Kongresówce, w Małopolsce i Wielkopolsce posiadamy około 1300. Liczba zaś prywatnych ogierów w szczególności włościańskich jest nieznana. A może ją wykazać dopiero oficjalna licencja. Projekt ustawy o licencji został już uchwalony przez Sejm.

Ogiery państwowe, siłą rzeczy liczby, nie mogą zaspokoić wszystkich potrzeb — składają się przedewszystkiem z uszlachetnionych reproduktorów gorącej krwi. Między ogierami prywatnymi, w szczególności włościańskimi, jest duży procent zimnej krwi. Powstrzymanie tego pędu w zupełności jest niemożliwe. Włościanom imponuje wzrost, masa i wczesne dojrzewanie, zapominają iż koń wcześnie rozwijający się, użyty do pracy, prędzej starzeje się, zużywa.

Odmienność jednak warunków pochodzenia naszych koni, również gleby, paszy nie przemawia za znacznem mnożeniem się zimnej krwi. Inne są warunki państw, posiadających bardzo rozgałęzione sieci dróg żelaznych, wyborne bite drogi i krótkie odstawy. U nas trzeba się liczyć nietylko z siłą konia, ale wytrzymałością i chodami. Z powodu braku rzeczywiście *typowych* roboczych ogierów, drobni hodowcy posiłkują się różnorodnymi metysami. Hodowla tego rodzaju jest wadliwa.

Na zachodzie istnieją rasy pośrednie, przejściowe między olbrzymim stępakiem, wzrostu niemal słonia, a koniem nazwanym dawniej „pocztowym". Pod tą nazwą rozumieją we Francji perszerona (postier) bulona (z okolic Andres, Guines, Marquise), górskiego ardena, rodowitego bretona i stosunkowo nie starą jeszcze rasę na norfolk-bretonów. Można nadmienić i noryckiego pincgauera wychowywanego w Styrji w górach.

Z angielskich ras, jako pośrednie należy uważać: norfolka, raodstera wytworzonego przed wiekami pod wpływem połączeń z andaluzami, następnie z ogierami pół krwi angielskiej powstałymi już w ustalającej się rasie *).

Niestety dostanie obecnie czystych raodsterów jest bardzo trudne **).

Ale nasi drobni hodowcy tak głęboko nie sięgają, rzucają się na każdego ogiera, aby był rosły, szeroki, mięsisty. Między włościańskimi metysami zdarzają się czasami niezłe okazy — najczęściej po suchych niedużych polskich klaczach — niemniej należą do wyjątków.

---

*) Rasy cięższe, pośrednio ulegają silnie wpływom szlachetnych ogierów, dochodzą nawet do przeobrażeń. Takim był dawniej wpływ arabów na perszeronów. Jako przykład w naszej hodowli można postawić ogiera gniadego „Łowczego" ur. w 1891 r. u p A. Michalskiego w Borownie. Z ogiera pełnej krwi wyprowadzonego z Francji Rou-Rou (Jules Caesar i Repose) i klaczy Gemza po anglo-arabie Radykale (po płn. kr. Rustiku) i Czereśni. Czereśnia zaś urodziła się ze związku Corregio (arab z Streleckiego stada) i Nidy po perszeronie Zagonie i klaczy krajowej. W trzecim pokoleniu niktby nie dopatrzył pewnego procentu cięższej krwi. Łowczy był źrebiec bardzo szlachetny, normalny, dobrej średniej miary i co ważne wzięty do treningu (biegał pod barwami Grey'a) w wyścigach płaskich niejednokrotnie wyprzedzał konie pełnej krwi (Wyścigi II Kategorji).

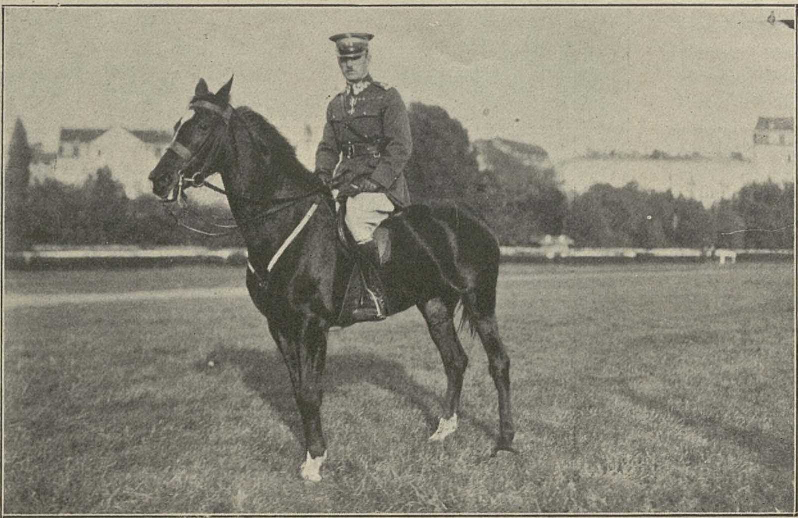
Anglo-normandy jak wiadomo są uszlachetnione i sama ich nazwa wskazuje dopływ szlachetnej krwi, jednak we Francji są przedewszystkiem uważane jako piękne konie powozowe lub kategorji kirasjerskiej. W 1913 r. odbył się raid we Francji na 750 klm. do którego stanęło 84 oficerów rezerwy. Pierwsze 200 klm. miały być przejechane podług ściśle określonego czasu, a właściwy raid odbył się na 550 klm. Zwyciężył świetnie por. Crepiat na klaczy „Bibi" pochodzącej z połączenia ogiera anglo-araba z depot d'Aurillac z klaczą anglo-normandzką. Bibi była średniego wzrostu 1 m. 53 cm., przebyła długą przestrzeń w 3½ dni, piątym był koń pełnej krwi „Visitendine". Czyli, w połączeniach ogiera wyższej krwi z klaczą bądź z dalszą przymieszką zimnej krwi lub grubszej pół krwi, przeważa „zwykle" krew ogiera. Z tego względu uszlachetnienie jest zawsze możliwe. Nazbyt „skrajne" przeciwieństwa jednak rzadko w związkach udają się.

**) Wydał o nich książkę znany hodowca i właściciel w Anglji przed wojną „stud-farmy" koni pełnej krwi ś. p. Antoni Mokronowski. Za jego poradą były nabyte w Anglji dla L. hr. Krasińskiego i ordynacji

Czyli należy stawić wniosek — jeżeli we wsiach mają być używane ogiery zimnokrwiste, to tylko z ras pośrednich budowy prawidłowej, nie ciężkiej, z dobrymi ruchami. Z połączeń z ogierami tego rodzaju można otrzymać konie grubsze, ale niezbyt limfatyczne przy odpowiednim wyborze ogierów.

Profesor Prawocheński co do użycia zimnej krwi pisze: „Polska nie może zostać izolowana od ogólnego europejskiego popytu na konie robocze ciężkich ras, trzeba się liczyć z ewentualnością i u nas tego samego popytu. Już i teraz uważny obserwator odnośnych nastrojów wśród naszych rolników może skonstatować zainteresowanie się końmi grubszego kalibru Otóż pozwalam sobie dodać, zainteresowanie tego rodzaju nie jest bynajmniej nowością, widzieliśmy je przed wojną. Ogiery przeważnie ras francuskich i angielskich były u nas używane i odnajdujemy je: w Osmolicach i Ursynowie hr. J. Krasińskiego, w Sobienach F. hr. Jezierskiego, w Łosiu W. Mysyrowicza, w Borownie A. Michalskiego, w Siedzowie A. Daszewskiego, w Jabłoniu T. hr. Zamoyskiego, w Różance A. hr. Zamoyskiego, w Trzebiniu J. F. hr Zamoyskiego, w Niezdowie W. Kleniewskiego, w Łącznej H. Blocha, w Rąbkowie p. Zakrzewskiego i t. d. Na Wołyniu i Ukrainie widzimy ogiery ras roboczych używane przed wojną na niektórych folwarkach M. hr Branickiego i J. hr. Potockiego. Typy robocze dostawały się do naszych stad przez importy.

Rzecz godna uwagi — piętno tych ogierów z naszemi aryjskiemi suchemi klaczami, o ile nie było odnawiane w następnych pokoleniach stopniowo zacierało się. Hodowla koni zimnej krwi (chociaż tylko pośrednich) nie może się u nas obejść bez importów, inaczej musimy się posiłkować metysami (jak włościanie) lub gdzie niegdzie pozostałymi ogierami w czasie przechodu wojsk lub wypadkowymi małej wartości. Profesor zaś Prawocheński pisze, zatrzymując się nad wychowem koni zimnej krwi":



Pułk. Głogowski dowódca I pułku Szwoleżerów.

Trzeba się liczyć z okolicznością, iż obecny sfinks wschodni w postaci przyszłej Rosji, jako niezbędny teren naszego przyszłego eksportu, też ma, dobitnie zaznaczone, wśród miljonowych mas swoich włościan tendencje do wielkiego „kalibru". Gdybyśmy mieli zwrócić uwagę na „przypuszczalną" sprzedaż koni roboczego typu do Rosji, to w jakiż sposób możemy je produkować szerzej bez starannego importu? Między ogierami zimnej krwi, które się u nas obecnie znajdują, jest bardzo mały procent rzeczywiście typowych w swoim rodzaju rasowych Ziemianie po wojnie nie poszli w tym kierunku, lub posiłkują się resztkami, o ile pozostały z przedwojennych zagranicą zakupów. W dodatku jeżeli w pewnym zakresie można uznać u nas potrzebę wychowu koni cięższych, to tylko w rodzaju pośrednich powyżej wyszczególnionych Rosja zaś przed wojną oparła swoją produkcję koni zimnej krwi, przeważnie na „stępakach" jak shir'y, suffolki, belgi i różne niemieckie odmiany fryzów, oraz na gasnących już bitiugach. Dość przypomnieć sobie konie widziane w Moskwie, Petersburgu, Charkowie nawet w Kijowie, przeważnie ogiery u tak zwanych „łomowików", żeby uplastycznić sobie moje słowa Czy w tym kierunku miałaby pójść hodowla naszego konia pociągowego? Na szczęście jest to wątpliwe. Niemcy w danym razie znajdą sowietom ogiery, u nich różnych kolosów nie brakuje. Jeżeli nie możemy się obejść bez importów, to mogą być robione tylko w kierunkach, uznanych za pożądane i nieszkodliwe.

Koń rasowy gorąco-krwisty miał zawsze u nas powodzenie. Czy za czasów naszej rycerskiej epopei w XVII stuleciu czy też później, gdy chodziło o wskrzeszenie w naszej hodowli przeszłości. Po wojnie światowej chcemy się

---

hr. Zamoyskich ogiery roadstery, które dały dobre potomstwo w linjach męskich i żeńskich. Ogier „Hetman" po roadsterze z Klemensowa sprzedany do Torgielskiej stajni w Estonji, utrzymywanej przed wojną przez szlachtę, wyróżnił się wybitnie. Osobiście na różnych punktach w Estonji 1916 i 1917 r. przyznawałem ogierom po Hetmanie licencje (działając z ramienia byłego Zarządu Stadnin Państwowych), aby je uchronić od wzięcia do posług wojskowych.

Roadster oznacza właściwie drogowca gdy podróże odbywano konno, i trzeba go zaliczyć do działu pół krwi.

Gniade Klewelandy zwracają też uwagę — ale również są rzadkie, Anglja przedewszystkiem utrzymuje swoje ciężkie typy.

oprzeć na ogierach pełnej i pół krwi, na arabach anglo-arabach orjentalnych (pół krwi arabskiej). Co do koni roboczych, to wypowiedziałem już swój pogląd. Nie stoję bynajmniej na stanowisku, żeby Polska nie mogła wychowywać cennych reproduktorów, jak je dawała przed wojną, szczególniej w kierunku szlachetnym, przy użyciu odpowiednim pełnej krwi, pół krwi i arabów. Wszak ze stad bogatych hodowców ukraińskich nabywano nawet do Hiszpanji arabskich reproduktorów. Były zarząd stadnin w Petersburgu nabywał corocznie polskie ogiery pełnej krwi i półkrwi. Ale to wszystko należy do przeszłości. Nasza dawna wspaniała hodowla kresowa stała się cmentarzyskiem.

A w jakim stanie znalazła się była nasza hodowla po wojnie, w b. Królestwie i Małopolsce wiadomem jest powszechnie. Gdyby nie przejęcie przez Ministerjum Rolnictwa ogierów pozostałych po austrjakach to byśmy depot państwowych (oprócz w Wielkopolsce) nie mieli lub w nadzwyczaj ograniczonej liczbie. Zarząd Stadnin, o ile środki pozwalają, robi wysiłki, żeby nabywać zagranicą szlachetne reproduktory dla odnawiania depot, popchnięcia rozwijającej się stopniowo hodowli pełnej i pół krwi. Tą drogą czynu dochodzi się do celu i to jest konieczne dla podniesienia zrujnowanej hodowli. W kraju Zarząd Stadnin o ile możności stara się kupować ogiery. ale wybór między zagranicznymi (kupionymi w celach wyścigowych) bywa łatwiejszy niż w naszej hodowli. Zaniechanie zatem importów jest niebiezpieczne, jak proponuje profesor Prawocheński (Nr. 35 str. 855) wyrażając się: „Trzeba kierować się zasadą nasamprzód jak największego ograniczenia wszelkiego importu z zagranicy. Import nie ma racji i z punktu widzenia ekonomicznego (wypompowywanie pieniędzy z kraju) i punktu widzenia zootechnicznego.

Sprowadzane reproduktory niechaj najlepsze (co wszakże jest teraz rzadkie) przy słabej jeszcze organizacji hodowli w kraju giną w masie bez żadnej korzyści, sprawiając może niektórym hodowcom poczucie łatwego zadowolenia, iż mają przychówek „po imporcie." Dlaczego ogiery rasowe i typowe sprowadzone z zagranicy nie mają przynieść korzyści i „mają ginąć", jest trudne do zrozumienia. Przecież przy odnawianiu naszej hodowli potrzebujemy samców wyróżniających się i rzeczywistej wartości. Ich ślad bezwarunkowo nie zaginie, jak i dawniej nie ginął. Wiadomem jest, iż ogiery francuskie i angielskie czy to pełnej krwi i pół krwi, czy roboczego typu aklimatyzują się u nas bardzo dobrze. Przecież próby w tym kierunku były liczne, próby te przyczyniły się do powstania naszych szlachetnych stad już w końcu XVI wieku, za pomocą wysoce szlachetnych ogierów z orjentu, które przecież mogły być trudniejsze do „zaklimatyzowania się" od francuskich i angielskich. Niedość oględnie, nie dość ze znajomością rzeczy, robione importy (czy koni, bydła, owiec) rozumie się mogą podlegać surowej krytyce, ale nie obalają konieczności rzeczywiście celowych importów. Poza tem com już powyżej zaznaczył, zapoznanie się dokładne z naszym materjałem rozpłodowym jest konieczne i przyczyni się do wyróżnienia najlepszych, najzdrowszych, najszlachetniejszych i typowych reproduktorów. Licencjonowanie ogierów musi być oparte na wydanem prawie. Projekt Ministerjum Roln. oparty jest na przepisach francuskich, a mianowicie ogiery podzielone są na trzy kategorje: 1) wyróżniane i przytem premjowane, 2) wyróżnione, 3) dozwolone. Ogiery nie zaliczone do żadnej z oznaczonych kategorji nie otrzymają licencji. Właściciele zaś ogierów, jeżeli wyrażę się „zabrakowanych" będą podlegać karze sądowej, o ile będą odchowywać za opłatą cudze klacze.


Stefan Michalczyk, trener J. hr. Czarneckiego.

Gdy dojdziemy do surowej, objektywnej selekcji materjału rozpłodowego, gdy depot państwowe będą stale powiększać się (a leży to w zakresie działalności Zarządu Stadnin Państwowych), gdy ilość ogierów prywatnych będzie się też powiększać, również pojęcia zasadnicze hodowlane, jak doboru płciowego, użycia pracy, wzrastać, rozszerzać się, wówczas musimy wierzyć w rzeczywisty postęp naszej hodowli.

Nasze klacze, jeżeli je nazwę „rodzime", są zwykle dobremi matkami, biorąc pod uwagę jędrność ich wewnętrznych organów, najczęściej rodzą w ogierów i są pokarmiste. Zwykle klacze suche o pojemnych żebrach są lepszemi matkami od bardzo mięsistych, limfatycznych, więcej samczej, aniżeli żeńskiej budowy.

Nasza hodowla powinna bezwzględnie dążyć do zaspokojenia potrzeb naszego rolnictwa, przemysłu, a zarazem co jest wielkiej wagi, potrzeb kawalerji i artylerji Jeżeli nabywanie doborowych ogierów zagranicą jest niezbędne, to konie remontowe powinny być w granicach Rzeczypospolitej kupowane i ten cel musimy osiągnąć. Kwestja ta jest nietylko hodowlana, ale i patrjotyczna. Państwo rolnicze i hodowlane, jak Polska, powinno mieć własny remont. Polski ułan, polski artylerzysta na polskich koniach siedzieć powinni, jak siedzieli za czasów bohaterskiego Czarnieckiego, Chodkiewicza i zwycięzcy pod Wiedniem Sobieskiego.

St. Wołowski.

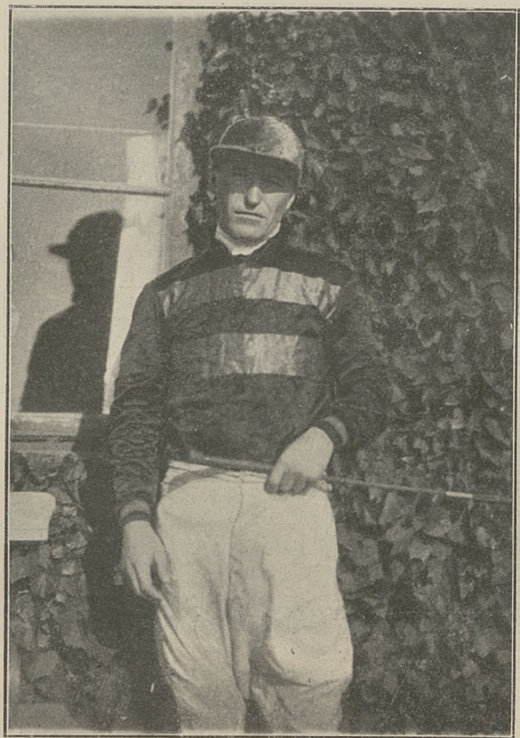
Bilans sportowo-hodowlany 1924 r.

(Ciąg dalszy).

Zaczynając rozpatrywać karjerę trzylatków, musimy zrobić pewne porównanie, które tymczasem nie może wypaść korzystnie dla przychówku 1921 roku.

Najlepsze nasze trzylatki zwycięzca „Produce" i Derby Warszawskiego Falstaff i zwyciężczyni „St. Leger" Atina przezornie unikały spotkania się z czterolatkami wyższej klasy, a fakt ten nie przemawia na korzyść naszych trzylatków. Obydwa te wyścigowce musimy jednak postawić na czele trzylatków, dobiegającego do końca roku 1924.

Derbista Warszawski Falstaff wykazał bezwarunkowo dużą klasę i znaczną przewagę nad swymi rowieśnikami. Wygrał on Produce i Derby w wielkim stylu i wykazał w obydwóch tych nagrodach nietylko znaczny zasób szybkości, lecz pierwszorzędne zdolności steherskie. Jak w „Produce" tak i w „Derby" pierwsza połowa dystansu była znacznie szybsza od drugiej, jak tu tak i tam syn Fils du Vent'a i Alphy wygrał prowadząc wyścig z miejsca do miejsca, bez żadnych „leaderów", biorąc jak inicjatywę, tak i cały ciężar wyścigu na siebie i obydwie te klasyczne gonitwy stawiają zwycięzcę błękitnej wstęgi na pierwszem bezspornie miejscu.



Aleksander Fomienko, żokiej E. i J. Grzybowskich.

Falstaff biegał 5 razy, wygrał 3 pierwsze nagrody, a w tem Produce i Derby, dwie najzaszczytniejsze nagrody wiosennego sezonu. Derbista przegrał jednak dwa razy, przegrał nagrodę Rulera, te nasze jakby połączone „1000 i 2000 Gwinei", oraz przegrał St. Leger. Obydwie te nagrody wychowanek stada p. M Bersona przegrał bezwątpienia z powodu braku kondycji.

W artykule moim „wrażenia z sezonu wiosennego" (Nr 31, 32 Jeźdźca i Hodowcy z dnia 9 sierpnia) pisałem: „charakterystyczną cechą wychowanków leisznowskich było pewne niedociągnięcie w kondycji z początku sezonu, znakomity ich porządek w decydujących momentach, przy osłabieniu formy w ostatnich wyścigach, co trenerowi tej stajni Walentemu Cieślakowi, pomimo pięknych sukcesów, powinno nasunąć pewne refleksje".

Słowa te w całej pełni można było zastosować do całej stajni p. M. Bersona, a do Derbisty Falstaffa i zwyciężczyni Oaksu Angary w szczególności, a przedewszystkiem do systemu treningu tej stajni.

Konie wiosną przyszły na tor mokotowski najwidoczniej stosunkowo zamało zimą robione i nie dostatecznie wycantrowane. Wyścigowiec taki, o ile nie jest gwałtownie szarpnięty w treningu, może zrobić jeden, dwa bardzo dobre wyścigi, tembardziej jeżeli góruje znacznie klasą nad swymi przeciwnikami, lecz kondycja jego jest nadzwyczaj nietrwałą, a każdy ciężki wyścig, choćby nawet stylowo wygrany, wyprowadza takiego wyścigowca nadługo, a mniej odporne organizmy czasami nawet na zawsze, z formy.

Falstaff po dwóch wspaniałych zwycięztwach swoich, a szczególniej po Derby, długo nie mógł przyjść do siebie i przez to w nagrodzie Jubileuszowej nie miał możności bronić z honorem marki swej generacji wobec czterolatków, pozostawiając ten zaszczyt o wiele słabszym rówieśnikom, przez co konie starsze odniosły tryumf całkowity.

Po trzymiesięcznej przerwie jednak derbista warszawski poświeżał na tyle, że stanął u startu 7 września w nagrodzie im. Prezesa Towarzystwa „St. Leger", by walczyć o tą trzecią z rzędu klasyczną, a specjalną dla trzylatków nagrodę roku, by sięgnąć po wawrzyn „wieńczonego trzy razy". Tu wnuk Flying Foxa miał zmierzyć się z nową gwiazdą wschodzącą na horyzoncie turfu, niezwyciężoną w tym roku Atiną Oprócz klaczy hr. J. Czarneckiego groźnymi przeciwnikami dla derbisty byli tu jeszcze wyfitowany Ten, który we wszystkich klasycznych nagrodach zajmował stale drugie miejsce i kruszyński Boruta, który, aczkolwiek dotąd odznaczał się tylko na rannej robocie, jednak tu oczekiwano od niego bardzo dobrego wyścigu. Kondycja Falstaffa była pod pewnym znakiem zapytania. Konie p. Bersona kasłały, pokasływał i Falstaff, miał jednak niezłą robotę, probować trzeba było. Dosiadł go Sulekow, który święcił na nim try-

umfy w Produce i w Derby i tym samym systemem poprowadził wyścig po bardzo ciężkim rozmiękłym torze, Początkowe 2400 metrów przebyte zostały w 2 m. 43 sek. Falstaff prowadzi jeszcze jakieś około 100 metrów, tu kończy się w walce z depcącym mu po piętach Tenem, zaczyna odpadać i wtenczas dopiero rozgrywają między sobą ten wyścig Atina, Ten i Boruta, Falstaff mija celownik na czwartem miejscu, mając za sobą zaledwie Świta i Cylicję.

Takim sposobem Falstaff w „St. Leger" był pobity, nietylko przez Atinę, z którą się nigdy nie spotykał, ale przegrał do Tena i Boruty, które bił z łatwością i fakt ten zdaje się potwierdzać dobitnie, że nie klasa lecz kondycja całkowicie stanowiła o porażce derbisty.

Shönborna, własność hr. J. Czarneckiego ciem. gn. klacz Atina, córka Albuli i Bonny Betty.

Zwyciężczyni nagrody „St. Leger" biegała w tym roku 6 razy i tyleż razy zwyciężyła, odchodząc na zimowy odpoczynek jako niepobita trzylatka. Wiosną klacz hr. Czarneckiego była nadzwyczaj oględnie eksploatowaną. Unikała wszelkich niedogodnych spotkań, wyczekała aż wszystkie lepsze konie powychodzą z grup i wtenczas na pewniaka wygrała sobie dwie grupowe nagrody pierwszą od Chocima, Youngminstera i Batuty, drugą od Lepante i La Reine, by dopiero po tych dwóch śmiesznie łatwych zwycięztwach wygrać w ostatnim dniu sezonu dobrze uposażo-



Grupa uczestników polowania w Lebiodce pod Lidą.

Zimowy odpoczynek uzupełni najprawdopodobniej braki różnych kategorji w kondycji derbisty, a sumienny jego trener, mając w swoich rękach tak klasowego konia, dołoży starań, żeby wystawić swojego pupila na wiosnę w bojowym porządku, mając tembardziej o cały rok doświadczenia więcej. U roztropnego człowieka „nauka w las nie chodzi". Na wiosnę więc Falstaff będzie miał możność rehabilitować swoje porażki, a tymczasem zwycięzcy błękitnej wstęgi miana derbisty nikt nie odbierze, a szlachetna głowa wnuka Flying Fox'a będzie w medaljonie, zdobić okładkę naszego pisma, aż do początków czerwca roku przyszłego.

Falstaff wygrał ogółem 9150 zł. i stanął na drugim miejscu między zwycięzkimi trzylatkami. Pierwsze miejsce z sumą 10.000 zł. zajęła wychowanka hr. J. Alvensleben

ny handicap Chamberry od lepszych koni, z najwyższą w polu wagą.

Po dwumiesięcznym, letnim, obowiązkowym odpoczynku, niezwyciężona w wiosennym sezonie Atina, która nie wygrała dotąd ani jednego pozagrupowego wyścigu, nie skrępowana przeto ograniczeniami programu, dostaje znowu bardzo łatwy wyścig, gdzie igra jak kot z myszką z 5 letnim Floramurem i 4 letnią La Reine. Następny występ pupilki trenera Michalczyka wypadł w „St. Leger", gdzie już trzeba było zdać generalny egzamin nietylko z bajecznej kondycji, jaka cechowała stajnię hr. J. Czarneckiego, ale wykazać poważniejsze zalety. Egzamin ten, chociaż zdawało się ciężki, wypadł dla córki Bonny Betty bardzo pomyślnie. Na ostatnim narożniku miała ona pewne trudności, lecz dzięki różnym bardzo sprzyjającym dla niej

okolicznościom wyszła z nich zwycięzko i wyścig wygrała w końcu dość pewnie, lecz tylko od Tena, gdyż jak się okazało Boruta nie szedł po błocie, a Falstaff jak już wyżej zaznaczyliśmy przeszedł znacznie niżej swej prawdziwej wartości.

Zwycięzców nie sądzą. Atina wygrała „St. Leger“ jedną z najlepiej uposażonych i najzaszczytniejszych nagród specjalnych dla trzyletniej młodzieży i zwycięztwo postawiło ją na czele najwybitniejszych trzylatków obok derbisty Falstaffa, Atina wygrała potem jeszcze, wskutek niedopatrzenia w programie 1000 złotowy wyścig pozagrupowy od Tena i Hugo i zwycięztwem tym pobiła co do ogólnych wygranych na gotówkę warszawskiego derbistę. Jakie miejsce co do wartości zajmie w przyszłości żrebica hr. J Czarneckiego, odpowiedzieć jest dość ryzykownem. Sądzę jednak, że co do klasy musimy ją postawić tuż, jednakże za Falstaffem, a nadzwyczajne swe tegoroczne powodzenie Atina zawdzięcza niezmiernie roztropnej eksploatacji i wzorowemu porządkowi w jakim biegały konie trenowane przez zdolnego trenera Stefana Michalczyka, co podkreślamy celowo, uznając wysoką wartość pracy ludzi wybitnych na każdem polu i w każdym kierunku.

Zanim przystąpimy do zsumowania wrażeń o wartości dalszych najlepszych naszych trzylatków poruszyć chcielibyśmy fakt bardzo znamienny, który będzie miał w dalszym ciągu niniejszego duży wpływ na rozpatrywanie szans dwulatków na przyszłość.

Znamiennym tym faktem jest, że najlepsze dwa trzylatki tegoroczne Falstaff i Atina biegały w dwuletnim wieku ze średnim tylko powodzeniem a na liście zwycięzkich dwulatków zajęły skromne, Falstaf 8, a Atina 12 miejsce. Czołowe zaś dwulatki zeszłoroczne Happy Lover, Hera, Nabab, Cylicja, Bajadera nie figurują w liczbie pierwszych dziesięciu trzylatków, które wygrały powyżej 5000 złotych. Sic transit gloria mundi!

(D. c. n.) *Józef Szempliński.*

Rody naszych koni arabskich czystej krwi.

(Ciąg dalszy).

Amarys (Athos — Ligja) ogier kaszt. ur. w r. 1909.

Athos po Abu-Argubie od Podolanki wywodzi swój ród ze strony matki w linji żeńskiej od Batran-Agi (V) 25.

Ligja po Rubii o a. od Hersy wywodzi swój ród ze strony matki w linji żeńskiej od Werneta (VII) 42.

Amarys wykazuje pokrewieństwo z Batran Agą (VI) i Wernetem (VIII).

Dżingischan (Hermit o. a. — Oaza) ogier kasztanowaty ur. w r. 1912.

Oaza po El-Kebirze od Gazelli III wywodzi swój ród ze strony ojca w linji żeńskiej od El-Delemiego (III), Kohejlana (IV) i Sahary (IV), ze strony matki w linji żeńskiej od El-Delemiego (III), Abiata (IV) i Gazelli (IV) 43.

Dżingishan wykazuje pokrewieństwo z El-Delemim (IV — IV), Kohejlanem (V), Saharą (V), Abiatem (V) i Gazellą (V).

Dąbrówka (Hermit o. a. — Orchis) klacz siwa urodz. w r. 1912.

Orchis po Anwilu od Mlechy wywodzi swój ród ze strony matki w linji żeńskiej od Mlechy (V) 44.

Dąbrówka wykazuje pokrewieństwo z Mlechą (VI).

Fanfara (Kohejlan o. a. — Nimfa) klacz gniada urodz. w r. 1914.

Nimfa po El-Kebirze od Mlechy wywodzi swój ród ze strony ojca w linji żeńskiej od El-Delemiego (III), Kohejlana (IV) i Sahary (IV), ze strony matki w linji żeńskiej od Mlechy (V) 45.

Fanfara wykazuje pokrewieństwo z El-Delemim (IV), Kohejlanem (V), Saharą (V) i Mlechą (VI).

Jaskółka (Durbar — Fryga) klacz gniada ur. w r. 1918.

Durbar po Hermicie o. a. od Paraszki wywodzi swój ród ze strony matki w linji męskiej od El-Delemiego (IV), Kohejlana (V) i Sahary (V), w linji żeńskiej El-Delemiego (III) i Gazelli (IV) 26.

Fryga po Kohejlanie o. a. od Oazy wywodzi swój ród ze strony matki w linji męskiej od El-Delemiego (IV), Kohejlana (V) i Sahary (V), w linji żeńskiej od El-Delemiego (IV), Abiata (V) i Gazelli (V) 46.

Jaskółka wykazuje pokrewieństwo z El-Delemim (inbreed V—V—IV—V), Gazellą (inbreed VI—V), Kohejlanem (inbreed VI — VI), Saharą (inbreed VI — VI) Abiatem (VI).

(D. c. n)

Dr. Edward Skorkowski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Arab Horse Society.** Zebranie Rady odbyło się w Londynie dnia 5 listopada b. r.

Ustanowiono na marcową Wystawę w Londynie 1925 roku ośm klas dla koni arabskich czystej i pół-krwi i dwa złote medale z Puharem Wyzwania dla najlepszego ogiera lub żrebca urodzonego w r. 1921, 22, 23 lub 24.

Czysta krew.

1. Ogiery 3-letnie i starsze.
2. Klacze—matki ze żrebięciem lub mające się ożrebić w r. 1925.
3. Żrebce i żrebice poniżej trzech lat.
4. Jazda maneżowa dla ogierów, klaczy i wałachów każdego wieku.

BAGDAD

KRZYŻYK II — Krzyżyk o. a. | KOKIETKA-KRZYŻYCZ-[KA] — Kokietka V r.B.K.S. | KHEDIVE 1899 — Khedive

ABU-MLECH 1902 — Łania r.K.A.E.D.G.[S.
PIELGRZYM II — Amanda r.B.K.E.D.[G.M.S. | DERBENT 1908 — Harda | MUSTAFA 1917 — Przyjaciółka r. B.[A.A.C.
ARABELLA 1913 — Arabella r.W.

BONA I — Perkular K. G. | RÓŹKA — Białonogi r.B | DORAH — Mlech r. M. | MLECH I — Krzyżyk r.krz.E.D.[S.

Jaga — Łowiczanka r.A-C.
RAD-MLECH — Dagmara r.B.K.A.[E.D.G.M.S. | ŁOWCZA 1914 — Łowiczanka r.A-C. | KRYSIA 1917 — Tryumf r.B.A.A.C.
FARYS 1905 — Sahara r.K E-D.S.

BONA II — El-Delemi o. a. | GAZELLA — Hafiz | FARYS 1900 — Attyk

PIELGRZYM — Gazella o. a
CAMELJA I — Mlecha o. a. | CAMELJA III — El-Delemi o. a. | CAMELJA IV — Hindostan o. a. | THUJA — Krzyżyk o. a. | PIELGRZYM-THUJA 1909 — Pielgrzym II r.B.K Krz.E-D.G.M.S.
CAMELJA II — El-Armis o. a. | DAGMAR I — El-Delemi o. a. | AMANDA — El-Kebirr K E-D.S. | DAGMARA 1896 — Al-Wabir A.E-D.G.
2 MLECHA — 1 Mlecha r. M. | DAGMAR II — Dahoman r. S. | DAGMAR III — Krzyżyk o. a. | HAJDUCZKA — Krzyżyk r.Krz.E-D.[S. | MAZEPA II 1910 — Mazepa r. A-C.P.

KITKA I — Sahara - Ślepka [r. S.
HINDOSTAN — Hindostan o. a. | KOKIETKA V — Kokietka IV r. B. K.
KITKA II — El-Delemi o. a. | KITKA III — Kalif r. A. Krz. G. | El-KEBIR II — El-Kebir r.K.E-D.S. | ZAGŁOBA — Amanda r.B.K E-D[G.M.S. | POMPONIA — Kadisza r. A. Krz.[E-D.G.S. | ŻULEJMA 1914 — Kohejlan o. a.

DŻARMID
BIAŁONOGI
MYSZKA I — Wisznia | MYSZKA II — Krzyżyk r. Krz. I-D. S. | SZUMKA — Amurath 1881 | SELIM 1909 — Selim

SCHAGJA
KOKIETKA III — Kokietka II | KOKIETKA IV — Step r. K.

KOHEJLAN

PERKULA — Gazella o. a. | BONA I — Bagdad o. a.
KRZYŻYK II — Krzyżyk o. a.
RÓŹKA — Białonogi r. b. | DORA — Mlech r. M. | MLECH I — Krzyżyk r. Krz. E-D. S.
BONA II — El-Delemi o.a. | GAZELLA 1890 — Hafiz | FARYS 1900 — Attyk

ABU-MLECH 1902 — Mlech I r.B K.E-D.Krz.G.M S.
PAMELA — Łania r.A.E-DG | ŁANIA — Al-Wabi r.A.E-D.G | ABRA 1904 — Anwil | GAZELLA 1914 — Kohejlan o. a.
MAZEPA I 1910 — Mazepa r. A-C. P.

PARASZKA — Donia r.E-D.G. | DURBAR — Hermit o. a. | CZARODZIEJ 1918 — Gazella r. K.A S-D.G.S.

JAGA — Łowiczanka r.A-C. | KRYSIA 1917 — Tryumf r. B-[A.A-C.
DAGMARA — Al-Wabi r.A E-D.G | RAD-MLECH — Mlech I r.B.K E-D.[Krz.G.M.S. | ŁOWCZA 1914 — Łowiczanka r.A-C.
ZAGŁOBA — El-KebirII r.B.K.A.[Krz.E-DG S. | POMPONIA — Kadisza r. A. Krz.[E-D.G.S. | ŻULEJMA 1914 — Kohejlan o. a.

ROZMAITA — El-Delemi o. a. | El-KEBIR 1878 — Hadudy
AMANDA — Dagmar I r.B.E-[D.G M.
DERBENT — Harda | MUSTAFA 1917 — Przyjaciółka r. B-A.A-C.
PIELGRZYM II — Mlech I r.B K E-D.[Krz G.M.S. | PIELGRZYM-THUJA 1909 — Thuja r. B Krz. E-D. G. M.
ARABELLA 1913 — Arabella G. W.
El-KEBIR II — Kitka III r.B.A.Krz.E-D.G.S.

SAHARA I — Sahara o. a.
NIMFA — Mlecha r. M. | FANFARA 1914 — Kohejlan o. a.
DŻINGISHAN 1912 — Hermit o. a.
OAZA — Gazella III r. A.[E-D.G. | FRYGA — Kohejlan o. a. | JASKÓŁKA 1918 — Durbar r. K.E-D.G.S.

SAHARA II — Fernch-Chan o.[p. | SAHARA 1888 — El-Kebir r.K.E-[D.S. | FARYS 1905 — Mlech I r. B.K E-D.Krz.G.M.S.

STEP
KOKIETKA IV — Kokietka III r.B. | KOKIETKA V — Hindostan r. B. S. | KOKIETKA-KRZYŻYCZKA — Krzyżyk II r. B. K. Krz. G. | KHEDIVE 1899 — Khedive

ABIAT

KALIF — Krzyżyk o. a.
KADISZA — Fatma r. E-D. S. | POMPONIA — Zagłoba r. B. K A. Krz.[E-D.G.M.S. | ŻULEJMA 1914 — Kohejlan o. a.
KITKA III — Kitka II r.B.E-D.S. | EL-KEBIR — El-Kebir r. K. E-D. S | ZAGŁOBA 1899 — Amanda r.B.K.E-D.G.M.S.

ABU-MLECH 1902 — Mlech I r. B.K.Krz.E-D.G.M.S.
ŁANIA — El-Delemi o. a. | PAMELA — El-Kebir r. K. E-D.[S. | ŁANIA — Al-Wabir A.E-D. G. | ABRA — Anwil | GAZELLA 1914 — Kohejlan o. a. | CZARODZIEJ 1918 — Durbar r.K.E-D G.S
MAZEPA I 1910 — Mazepa r. A-C.P.

GAZELLA I — Gazella o.a.

JAGA — Łowiczanka r.A-C. | KRYSIA 1917 — Tryumf r. B-A. A-[C.
KAPUŚCIANKA — El-Delemi o. a. | AL-NABI — Siglavi o. a. | DAGMARA — Amanda r. B. K. E-D. G.[M. S. | RAD-MLECH — Mlech I r.B.K.Krz.[E-D.G.M.S. | ŁOWCZA 1914 — Łowiczanka r.A-C.

DŻINGISCHAN 1912 — Hermit o. a.
GAZELLA II — El-Delemi o. a. | GAZELLA III — Hindostan | OAZA — El-Kebir r. K. E-D. S, | FRYGA 1914 — Kohejlan o. a. | JASKÓŁKA 1918 — Durbar r. K E-D S. G.

Pół krew.

5. Ogiery 3 letnie i starsze.

6. Źrebce, źrebice i wałachy poniżej trzech lat.

7. Źrebce, źrebice i wałachy poniżej trzech lat od klaczy Monntain lub Moreland Pony, po ogierze czystej krwi.

8. Jazda maneżowa dla ogierów, klaczy i wałachów każdego wieku.

Przyjmowano wpisy do Arab Horse Stud Book, tom III.

— **P. Stanisław Maryewski** z Mysłowa oddał do treningu roczniaka og. „Samuma" po og. „Parachute" i kl. „My Baby" własnego chowu oraz og. „Eldorado" hodowli Janowskiej, trenerowi Modzelewskiemu, trenującemu konie I p. uł. Krechowieckich

— **Reproduktory,** których potomstwo wygrało powyżej 5000 zł.

1.	Fils du Vent	43180 zł.
2.	Blue Danube	35105 „
3.	Morganatic	20360 „
4.	Carabas	17350 „
5.	Oszczep	17020 „
6.	Mości Książe	14670 „
7.	Vadi Halfa	14660 „
8.	Harry of Hereford	14000 „
9.	Albula	12040 „
10	Sun Star	9350 „
11.	Anschluss	9020 „
12.	As d'Atout	7750 „
13.	Ariel	7390 „
14.	Eider	6940 „
15.	Mordant	6910 „
16.	Lohengrin	6650 „
17.	Hyman	6180 „
18.	Lynx Eyed	5705 „
19.	Hapsburg	5370 „
20.	Bempo	5060 „

— **W dniu 17 października** Państwowa Stadnina Koni Pełnej Krwi Angielskiej została przeprowadzona z Janowa Podlaskiego do Kozienic, oprócz 4 klaczy: Amhara, Cavalla, Fantazja i Reine Fiammette, które pozostawiono w Janowie na sezon kopulacyjny 1925 roku dla odstanowienia z og. Fils du Vent.

Obecnie w Kozienicach znajdują się następują e konie

Ogiery czołowe: Manton, King's Idler i Ballyheron; probiery przeznaczone do stanowienia zwykłych klaczy: pełnej krwi Tellur i Sewastopol i pół krwi angielskiej Adjutant; klacze stadne Blaustrumpf, Kerdés, Slivka, Habe, Vola, Serenada, Lezginka, Chorok Bridge, Rodja, Azalja, Saffy, Aragwa, Dźwina, Riga, Szegely, 41 Czerkies, Rusałka, Rosamunda, Ione, Gamma, Email Chrysothemis; odsadzone źrebięta ur. w r. 1924: Fer, Faworyt, Flos Filar, Fellin, Farmazon, Fortel, Florestan, Floridor, Fordham Figaro, Fala, Fatima Fortuna, Fuga, Fanaberja, Fryne, Frasquita i Faszoda.

Z klaczy prywatnych właścicieli już znajdują się w Kozienicach: F. Jurjewicza i A. hr. Wielopolskiego: Zeyneb, Krajczanka, Guadiana, Wiosna, Resolute i Benora; Władysława ks. Lubomirskiego: Ruń, Pilica i Uciecha; M. Róga: Menzala i Soultz; Władysława hr. Zamoyskiego: Kentucky i Nuit de Mai; ks. Kocięckiego: Graceful Bay.

Od dnia przyprowadzenia do tego czasu konie korzystają z pierwszorzędnych zielonych paddoków, dzięki nadzwyczaj ciepłej jesieni.

— **Wymiary i waga** w dniu 1 listopada Państwowych źrebiąt urodz. 1924 r.

	W centimetrach			
	Wzrost	Obwód kl. piers.	Obwód nadpęcia	Waga w kg.
1) Fellin og. gn. ur. 24.I (Morganatic — Riga)	145	151	18,8	310
2) Fala kl. gn. 26.II (Mości Książe — Dźwina)	140	148,7	18,8	287
3) Fryne kl. c.gn. 5.II (Morganatic — Chrysothemis)	135,5	142,5	16,9	242
4) Filar og. gn. 9.II (Balthazar — Chorok Bridge)	138,5	146	17,5	260
5) Frasquita kl. kaszt. 18.II (Mości Książe — Szegely)	134,2	144 5	11,6	255
6) Flos og. gn. 26.II (Balthazar — Saffy)	133,5	138,2	17	238
7) Fortel og. gn. 7.III (King's Idler — Cavalla)	130 5	133	16,5	214
8) Florestan og. c.gn. 10.III (Morganatic — Reine Fiammette)	131 2	132	16,5	203
9) Faworyt og. kaszt. 11.III (Manton — Email)	136,2	135	16,3	226
10) Fer og. gn. 14.III (Manton — 41 Czerkies)	128,7	125,7	14,6	183
11) Fatima kl. c.gn. 14.III (Illuminator — Aragwa)	136,5	137,2	16,5	230
12) Farmazon og. kaszt. 18.III (King's Idler — Blitzmädel)	132,5	137,2	16,2	220
13) Faszoda kl. c.siwa 28.III (Illuminator — Ambera)	129,2	133,5	15,1	212
14) Fordham og. c.gn. 2.IV (Morganatic — Ione)	136,5	133,5	16,6	215
15) Fanaberja kl. c.gn. 5.IV (Illuminator — Fantazja)	131,2	134,5	16,5	214
16) Fuga kl. gn. 7.IV (Balthazar — Gamma)	131	135	15,5	207
17) Figaro og. kaszt. 26.IV (Mości Książe — Rusałka)	130	127,3	16	186
18) Fortuna kl. kaszt. 26.IV (Manton — Habe)	128,5	127,5	15,8	190
19) Floridor og. kaszt. 27.IV (Balthazar — Slivka)	131 6	133	15,7	207

Różnica w centimetrach między obwodem klatki piersiowej a wzrostem głębokość:

10,3 — Frasquita; 8,7 — Fala; 7,5 — Filar; 7 — Fryne; 6 — Fellin; 4,7 — Flos i Farmazon; 4,3 — Faszoda; 4 — Fuga; 3,3 — Fanaberja, 2 5 — Fortel; 1,4 — Floridor; 0,8 — Florestan; 0 7 — Fatima; (— 1) — Fortuna; (—1,2) — Faworyt; (— 2,7) Figaro; (— 3) Fordham i Fer.

Stosunek wzrostu do obwodu nadpęcia (kościstość): 7,57 — Fala; 7,71 — Fellin; 7,85 Flos; 7,91 — Filar i Fortel; 7,95 — Florestan i Fanaberja; 8,02 — Fryne; 8,08 — Frasquita; 8,125 — Figaro; 8,13 — Fortuna; 8,18 — Farmazon; 8,22 — Fordham; 8,27 — Fatima; 8,35 Faworyt; 8,38 Floridor; 8,45 — Fuga; 8,56 — Faszoda; 8,82 — Fer

Stosunek wagi do obwodu nadpęcia (stopień suchości): 11.62 — Figaro; 12,03 - Fortuna; 12,3—Florestan; 12,53—Fer; 12,95 Fordham; 12,97 — Fanaberja i Forteł; 13,18 — Floridor, 13,1 Faszoda; 13 33 — Farmazon; 13,35 — Fuga; 13,86 — Faworyt; 13,93 - Fatima; 14 — Flos; 14,32—Fryne; 14,86 — Filar; 15 35 — Frasquita; 15,51—Fala; 15,96—Fellin.

MYŚLIWSKA.

— **W końcu października** r. b. odbyło się w Lebiodce pod Lidą u pani Heleny Skinder Iwanowskiej doroczne dwudniowe polowanie z chartami. Ten rodzaj polowania jest u nas już w zupełnym zaniku, nie mamy już tych przestrzeni, tych koni, tych chartów co dawniej. Tembardziej więc podnieść należy zasługi pani M. Skinder-Iwanowskiej, która nie szczędząc trudów i starań, doszła już do bardzo ładnie wyrównanej stawki chartów syberyjskich, i zgromadza corocznie na jesienne polowanie liczne grono osób z różnych stron kraju.

KOMUNIKATY.*

— **Instrukcja** *dla właścicieli klaczy pełnej krwi angielskiej, umieszczonych w Państwowej Stadninie Koni w Janowie lub Kozienicach w r. 1925 celem odchowania przez ogiery czołowe.*

Zarząd Stadnin Państwowych podaje do wiadomości, że w r. 1925 przyjmowane będą do Państwowej Stadniny Koni w Janowie lub Kozienicach prywatne klacze pełnej i wysokiej pół krwi angielskiej, celem odchowania przez ogiery, rasy pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej *).

1) Hodowcy pragnący korzystać z wyżej wymienionych ogierów winni złożyć deklarację pisemną do Zarządu Państwowej Stadniny Koni w Janowie lub Kozienicach nie później jak do dnia 15 lutego r. p. z wyszczególnieniem klaczy do odchowania, ich pochodzenia, wieku, nazwy ogiera, który ostatnio klacz odchował, daty ostatniego skoku, jak również wskazać ogiery z jakimi klacze mają być odchowane.

2) Klacze, z wyjątkiem tych, które mają źrebić się w styczniu r. p. nie mogą być sprowadzone do Janowa lub Kozienic przed dniem 1 lutego.

3) Pasza dla klaczy dostarczana będzie przez Administrację Stadniny według cen kosztu w dniu płatności.

Hodowcy życzący sobie tego, mogą przesłać paszę razem z klaczami w stosunku do wyznaczonej przez nich normy dziennej.

4) Ze względu na brak pomieszczeń dla służby prywatnej i trudności w zaprowiantowaniu jej, nadesłane klacze obsługiwane będą przez służbę Stadniny, za co pobieraną będzie opłata po 60 groszy dziennie od klaczy.

*) Nazwy ogierów i ceny stanówki będą ogłoszone w Jeźdźcu i Hodowcy.

5) Przed sprowadzeniem klaczy, właściciele ich obowiązuje wniesienie lub nadesłanie do Zarządu Państwowej Stadniny Koni w Janowie lub Kozienicach następujących sum:

a) opłata za stanowienie klaczy podług ustanowionej taksy,

b) jednorazowego wkładu po 40 zł. od klaczy na Administrację (na kancel., druki, remont pomieszcz. i t. p.)

c) 80 zł. tytułem kaucji na paszę i koszta utrzymania od jednej klaczy.

Przed otrzymaniem tych sum i podpisanego zobowiązania, klacze w żadnym razie przyjęte do Stadniny nie będą.

Zarząd Stadnin Państwowych zastrzega sobie prawo podwyższenia opłat, przewidzianych poz. 4 i za stanówkę.

6) Sporządzone i przedstawione każdomiesięcznie przez Zarząd Państwowej Stadniny Koni w Janowie lub Kozienicach rachunki za wydaną paszę i za obsługę, oraz ew. koszty leczenia winny być bezzwłocznie przez właścicieli klaczy regulowane.

7) Przyprowadzone do Janowa lub Kozienic klacze, mają być bezwarunkowo zabrane przed 15 czerwca 1925 r. w przeciwnym bowiem razie, a także w wypadku niezapłacenia przez właściciela klaczy rachunku za utrzymanie ich w przeciągu jednego miesiąca od daty wystawienia, na zasadzie posiadanego przez Zarząd Państwowej Stadniny Koni w Janowie lub Kozienicach i podpisanego przez hodowcę zobowiązania, klacze sprzedane będą przez publiczną licytację w terminie oznaczonym przez Zarząd Stadnin Państwowych.

8) Klacze podejrzane o choroby zaraźliwe w żadnym razie przyjęte nie będą.

9) W razie, gdy klacz zachoruje w Stadninie Janowskiej lub Kozienieckiej, na miejscu będzie leczona na koszt właściciela.

10) Skarb Państwa nie będzie ponosił żadnej odpowiedzialności za klacze nadsyłane lub pozostające w Państwowej Stadninie Koni w Janowie lub Kozienicach dla odchowania ich ogierami rządowymi, w razie kalectwa, padnięcia, bez względu na przyczynę oraz w razie kradzieży.

Warszawa, dnia 1 grudnia 1924 r.

Dyrektor Z. S. P.

(—) *Fryderyk Jurjewicz*

Zobowiązanie.

Zgłaszając niżej wymienione klacze do ogiera niniejszym zobowiązuję się wypełnić wszystkie warunki wyłuszczone w „Instrukcji dla hodowców klaczy pełnej i wysokiej pół krwi angielskiej" w związku z ich odchowaniem.

Warunki te czytałem i przyjąłem do wiadomości i wykonania.

Deklaruję następujące klacze

do odchowania przez ogiera

W razie niezastosowania się do warunków wymienionych w Instrukcji t. j. nieuiszczenia należności podług ra-

chunków przedstawionych każdomiesięcznie przez Zarząd Państwowej Stadniny Koni w Janowie (w Kozienicach), oraz niezabrania klaczy w przepisanym terminie t. j. przed dniem 15 czerwca 1925 r. upoważniam Zarząd Stadnin Państwowych do sprzedaży klaczy wraz z ich przychówkiem

przez publiczną licytację w terminie oznaczonym przez Zarząd Stadnin Państwowych, do p. 7 wspomnianej instrukcji i żadnych z tego powodu pretensji rościć nie będę.

O ile Zarząd Państwowej Stadniny Koni w Janowie (w Kozienicach) zgodzi się na przetrzymanie wyżej wymienionych klaczy i ich przychówku po terminie 15/VI 1925 r. upoważniam niniejszem Zarząd Stadnin Państwowych do sprzedaży rzeczonych klaczy i ich przychówku przez publiczną licytację, w razie gdy w 15 dni od terminu wezwania do zabrania klaczy z Janowa (Kozienic) nie będą one zabrane lub o ile w 15 dni od daty wysłania rachunku za utrzymanie takowy nie będzie uregulowany.

Zamieszkanie prawne dla tego zobowiązania obieram sobie

(Data) (Podpis)

— Z zarządu Stadnin Państwowych.

W dn. 29 września r. b. miał miejsce zjazd Kierowników Państwowych Zakładów Chowu Koni, który w roku bieżącym przypadł w Państwowym Stadzie Ogierów w Starogardzie. Zjazd odbył się pod przewodnictwem Inspektora Generalnego Zarządu Stadnin Państwowych p. Jana Grabowskiego i brali w nim udział Inspektor Okręgowy Zarządu Stadnin Państwowych p. E. Orłowski oraz Kierownicy p.p. E Land z Janowa, T. Nosarzewski z Bogusławic, K. Kajetanowicz z Łącka, T. Piotrowski z Krakowa, T. Filipowicz z Sądowej Wiszni, K. Prądzyński z Gniezna, A. Donimirski ze Starogardu, oraz w charakterze gościa p. Witold Poklewski Koziełł z Mniszkowa.

Zjazd rozpoczął się od przeglądu ogierów, pokazywanych bądź w ręku, bądź pod siodłem. Zebrani stwierdzić mogli należyte wyszkolenie masztalerzy zarówno w służbie przy ogierach jak i w jeździe maneżowej, przyczem zwracało uwagę doskonałe wyjeżdżenie koni. Przegląd ogierów stada wykazał bardzo dobre utrzymanie koni, których wygląd nie pozostawiał nic do życzenia.

Wogóle stwierdzić wszędzie można było wzorowy porządek i duży zasób wiedzy fachowej oraz nakładu pracy Kierownika Stada w Starogardzie p Augusta Donimirskiego.

Po dokonaniu przeglądu ogierów odbyły się obrady Kierowników Państwowych Zakładów Chowu Koni pod przewodnictwem Inspektora Generalnego Zarządu Stadnin Państwowych, podczas których poruszone były tematy interesujące wszystkie stadniny i stada, więc po za sprawami ściśle urzędowemi walka z zarazą stadniczą, kwestja remontowania armji i inne.

Nazajutrz odbył się zjazd hodowców z okręgu stada Starogard, w którym wzięło udział, z górą 100 osób.

ZAGRANICZNA.

— Wyścigi konne czechosłowackiej szkoły wojskowej.

Wyścigi konne szkoły wojskowej w Pradze, odbywające się corocznie pod nazwą „wyścigi św. Huberta" odbyły się w tym roku przy niezwykłym napływie uczestników. Startowało 70 zawodników. Dystans 12 klm. przebyty został w 1:10:0. Celownik znajdował się na płaszczyźnie Vila Hora, tu też na ostatnich 600 mtr. cztery grupy jeźdźców przebyły ostatni etap wyścigu z wynikami następującemi.

Grupa senjorów — płk. Kral na Belforcie, gen. Mittolhausen szef sztabu gen gen. Faucher, ppłk Fiala, ppłk. Nameczek.

Grupa attaches wojskowych i urzędników dyplomacji: mjr. armji ang. Oldfild, dr. Sagh, kpt. Pokorny, kpt. szt. Brokl, dr. Benesz, ppłk. armji rum. Dimitrin, płk. armji włoskiej Bertini.

Grupa oficerów sztab.: kpt. szt. Prachensky, kpt. szt. Sommer, mjr. Wolf, mjr. Bartosz, kpt. szt. Horel, mjr. Flippoau.

Grupa oficerów młodszych: kpt. Opolecky, kpt Mader kpt. Kratochwil.

Podziałem nagród honorowych zajęli się: komendant szkoły wojskowej, płk. Jamst i kpt szt. Platon. Udany meeting konny zawdzięć należy sprężystości i energji kpt. Plichty.

DO HODOWCÓW.

Stosownie do przepisów „Prawideł Wyścigowych", konie nie wpisane do Polskich Ksiąg Stadnych nie będą miały prawa uczestniczenia w wyścigach płaskich.

Wobec powyższego, przypominamy pp. Hodowcom, o konieczności wnoszenia urodzonych u nich i posiadanych przez nich koni do odpowiednich Ksiąg Stadnych.

Zgłoszenia koni pełnej krwi angielskiej należy przesyłać do Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32), ze ścisłem przestrzeganiem ustanowionych terminów.

Zgłoszenia koni do Księgi Stadnej Koni wysokiej pół krwi angielskiej należy przesyłać do Towarzystwa Zachęty do Hodowli koni w Polsce (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32). Wszystkie znajdujące się już w Polsce konie, kwalifikujące się do Księgi Stadnej koni wysokiej pół krwi angielskiej, winny być zgłoszone nie później jak do 31 Grudnia 1924 roku, inne w ustanowionych terminach.

Zgłoszenia wszelkich innych koni pół krwi angielskiej, należy przesyłać do Związku Hodowców Konia Szlachetnego pół krwi w Warszawie (Kopernika 30)

Zgłoszenia koni arabskich należy przesyłać:

a) z Województw: Białostockiego, Kieleckiego, Lubelskiego, Łódzkiego, Poznańskiego, Pomorskiego i Warszawskiego do Związku Hodowców Konia Szlachetnego pół krwi w Warszawie (Kopernika 30),
b) z Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, (na zachód od Sanu), i Śląskiego do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie (plac Szczepański 8),
c) z Województw: Lwowskiego, (na wschód od Sanu) Stanisławowskiego, i Tarnopolskiego do Gospodarskiego Towarzystwa Wschodniej Małopolski we Lwowie (Kopernika 20),

d) z Województw: Nowogródzkiego, Poleskiego, Wileńskiego i Wołyńskiego do Wołyńskiego Towarzystwa Rolniczego w Łucku.

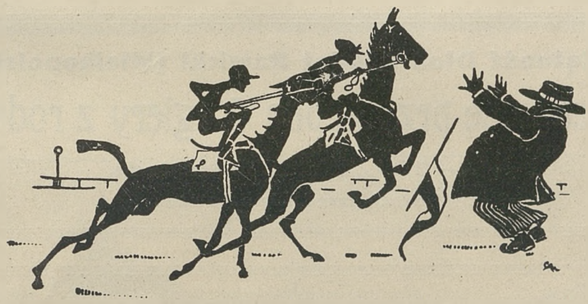
Wszystkie znajdujące się już w Polsce konie arabskie winny być zgłoszone najpóźniej do 31 Grudnia 1925 roku; inne w ustanowionych terminach.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce powiadamia pp. Hodowców i Właścicieli Stajen wyścigowych, że blankiety do wczesnych meldunków na Derby 1926 r. i na przychówki: dwuletni 1927 r. oraz trzyletni 1928 r. są w Sekretarjacie Towarzystwa i będą wysyłane na żądanie.

SPROSTOWANIE.

W Nr. 35, 36 w sprawozdaniu z meetingu Piotrkowskiego (dzień IV poniedziałek 19.IX str. 282) pomyłkowo wydrukowano raz Antoniewski, drugi raz Antosiewicz, zamiast Antoniewicz.

Uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów o wczesne wpłacanie prenumeraty, gdyż zatrzymywanie opłaty sprawia nam trudności w nakładzie naszego pisma.



Redaktor Wydawca: M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.